

Przemówienie amb. Winiewicz

NOWY JORK (PAP). — Ambasador R. P. Winiewicz, wygłosił na uniwersytecie w Chapelville w stanie North Carolina odczyt o problemie niemieckim. Ambasador przedstawił stanowisko Polski do zagadnienia niemieckiego i podkreślił, że pomoc dla ofiar napaści hitlerowskiej, a nie dla Niemiec, może być inwestycją gwarantującą pokój w całej Europie i należytą odbudowę jej gospodarki. Po odczycie ambasador Winiewicz, wziął udział w przyjęciu wydanym na jego cześć przez klub studentów uniwersytetu.

Pogłoski o powszechnej mobilizacji w Grecji

PARYŻ (PAP). — Według doniesienia agencji EAM Presse z Aten, w tamtejszych kołach politycznych krąży uporczywe pogłoski o zamiarze ogłoszenia powszechnej mobilizacji. Zarządzenie to ma być pierwszą konsekwencją decyzji o utworzeniu wspólnego sztabu wojskowego grecko-amerykańskiego. Amerykanie zawiadomili rząd ateński, że są gotowi dostarczyć wszelki materiał wojenny potrzebny do wyekwipowania armii w razie ogłoszenia mobilizacji.

Działania wojskowe w Grecji

RZYM (PAP). — Ostatni komunikat greckiej armii demokratycznej donosi o ciężkich walkach, jakie miały miejsce w zachodniej Macedonii w okolicach Tripotama. Cztery bataliony wojsk rządowych zaatakowały powstańców, jednakże po ciężkiej 17-godzinnej walce zostali zmuszeni do wycofania się. Nieprzyjacieli zostało 43 zabitych i 87 rannych.

Zajścia we Włoszech

RZYM (PAP). — Na tle prowokacji faszystowskich i niezadowolenia mas robotniczych w południowej części prowincji Puglia, doszło znów do zamieszek. W mieście Barletta wywiązały się ostre starcia pomiędzy demonstrantami a policją. W Gravina tłum otoczył koszarę policyjną. Policja nie była w stanie wydestakować się z obleganego gmachu.

Czego chce Wall Street Journal

NOWY JORK (PAP). „Wall Street Journal”, rozpoczynając serię artykułów na temat planu Marshalla, występuje przeciwko „dotychczasowej błędnej polityce” USA w Niemczech i proponuje jej natychmiastowe „naprawienie” przez: 1) natychmiastowe zaprzestanie demontażu fabryk niemieckich, z wyjątkiem nielicznych fabryk zbrojeniowych, oraz 2) natychmiastową amnestię dla wszystkich urzędników administracyjnych, inżynierów i techników, którzy zostali usunięci ze swych stanowisk w zachodnich Niemczech na skutek „ekstrawaganckiej polityki denazyfikacyjnej zachodnich aliantów”.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 318

LUBLIN
SOBOTA 22
LISTOPAD 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ZŁ

„Konieczne są radykalne zmiany w strukturze spółdzielczości”

Dalszy ciąg przemówienia Ministra tow. Minca

Staje tu zagadnienie przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa. Co i jak należy robić, żeby osiągnąć ten cel?

Jeżeli chodzi o zagadnienie podstawowej produkcji — produkcji ziemiopłodów, to jak wiadomo, w swoich elementach planowych rozpada się ona na dwa czynniki: na zagadnienie obszaru zasiewów powierzchni, użytków rolnych, i na zagadnienie wydajności z hektara.

Jeżeli chodzi o powierzchnię użytków rolnych, to w tym roku w porównaniu do terenów zajętych pod powierzchnię użytków rolnych w obecnych granicach Polski przed wojną, osiągamy poziom 87,7%. Uwzględniając brak siły pociągowej, zrujnowane gospodarstwa, konieczność emigracji na Ziemię Zachodnią, należy stwierdzić, że osiągnięty poziom stanowi poważny sukces. Oczywiście, że byłoby największym błędem gospodarczym nie tylko gospodarczym, lecz i politycznym, gdybyśmy chcieli na tym poziomie poprzestać i gdybyśmy nie zrobili wszystkich wysiłków, które są do naszej dyspozycji w zakresie siły pociągowej żywej i mechanicznej i w zakresie środków finansowych, ażeby w tym roku zrobić dalszy poważny krok w kierunku powiększenia obszaru użytków rolnych i likwidacji odlogów. Ale zagadnienie powierzchni użytków rolnych nie jest już dziś jednym, jeżeli chodzi o przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa. Wydaje mi się, że głównym takim zagadnieniem obecnie staje się zagadnienie wydajności z hektara. My w tym zakresie mamy rezultaty znacznie gorsze i znacznie bardziej wzbudzające nasze obawy, niż w zakresie powiększenia powierzchni użytków rolnych. Wydajność z hektara, jeżeli chodzi o żyto, w tym roku będzie równa mniej więcej 71% wydajności przed wojenną. Jeżeli przyjąć poprawkę na nieurodzaj i na warunki klimatyczne, niezależnie od nas, to należy przyjść do przekonania, że w wypadku średniego urodzaju mieliśmyby około 80% wydajności przedwojennej. Ten stan rzeczy wzbudza obawy. Z tym stanem rzeczy musimy skończyć i szybko go skończyć. Tymczasem u nas na ten temat panuje bardzo często fatalistyczne podejście do sprawy.

W tym roku, żeby tracić nie 40%, a powiedzmy tylko 15% i gdybyśmy sobie postavili, jako założenie aktywną pracę w kierunku zorganizowania prymitywnych gnojowni i właściwego wywożenia, to moglibyśmy mieć przy tym już minimalnym założeniu roczną oszczędność, która poszła do kieszeni chłopskiej ok. 25 miliardów złotych.

Wzamy drugie zagadnienie, jak zagadnienie upowszechnienia siewu rzędowego. Wiadomo, że siew rzędowy daje oszczędność w ziarnie siewnym w granicach 20% i prócz tego podnosi średnio plon o 1 q z ha. Przy istniejącej powierzchni zbóż i przy założeniu, że obecnie pracuje w Polsce ok. 70.000 siewników, dochodzimy do wniosku, że rozszerzenie stosowania siewników na wszystkie pozostałe gospodarstwa, dałoby roczną oszczędność przeszło 200.000 ton zboża i zwiększyłoby plony o przeszło 600.000 ton zboża.

W przeliczeniu na gotówkę byłoby to 25 miliardów złotych dodatkowego przychodu do chłopskiej kieszeni, a przy założeniu, że każdy z wprowadzonych siewników zasiewałby tylko 25 ha, a wiadomo, że przy zbiorowym wykorzystaniu można osiągnąć 50 ha na siewnik rocznie, amortyzacja siewnika nastąpiłaby z poważną nadwyżką w ciągu jednego roku.

Wzamy trzecie zagadnienie, mianowicie zagadnienie pod-

orywania ściernisk i walki z chwastami. Wiadomo, że w gospodarstwie chłopskim w Polsce bardzo rzadko natychmiast po zżęciu zbóż dokonuje się podorywki, wiadomo zaś, że zabieg ten powoduje zatrzymanie wilgoci w glebie i jest ważny w pogodnej jesieni, jak np. w roku bieżącym. Szacuje się, że podorywki takie mogą dać zwwyżkę z jednego hektara od 1/2 do 1 q. Dalej wiadomo, że mamy w Polsce szereg Stacji Doświadczalnych, że w rozumieniu wagi tych Stacji Doświadczalnych, Rząd w zeszłym roku przeznaczył na nie dość znaczne sumy, ale wiadomo również, że wyniki prac tych stacji w minimalnym stopniu są przyswajane przez gospodarstwa chłopskie, tzn. stacja sobie, a chłop sobie. Stacje do książek piszą, to co doświadczalnie sprawdzają i uznają za słuszne, ale to, co w tej książce napisane, to do chłopa nie dochodzi.

Wydaje mi się, że gdyby ograniczyć sprawę do paru węzłowych kwestii, np. do racjonalnego wykorzystania obornika, do powszechnego siewu rzędowego, do podorywania ściernisk oraz do walki z chwastami, to moglibyśmy mieć w szybkim tempie, w rezultacie takiej akcji, niezależnie od innych narastających pomysłów, podniesienie wydajności minimalnie około 15% z jednego hektara w stosunku do obecnej wydajności.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Czy można już obecnie przystąpić do zwiększenia wydajności pracy w rolnictwie

Mówi się i myśli się, że właściwie nie zrobić nie można, albo prawie nie zrobić nie można. U nas mówią bardzo często tak: nie ma bydła, brak jest obornika — trzeba poczekać tych parę lat, nim bydła będzie dość i nim wydajność się przez to podniesie. U nas mówią często — nie ma koni, trzeba poczekać tych parę lat nim liczba koni stanie się dostateczna. U nas mówią: — brak nam kultury rolnej i uświadczenia. Trzeba poczekać tych parę dziesiątków lat (tak się stale mierzy te sprawy przedwojennym tempem), kiedy kultura rolna wśród rolników się rozpowszechni.

Mnie się wydaje, że takie podejście jest podejściem błędnym, że tak podchodzić do tej sprawy nie wolno, że gdybyśmy tak chcieli podchodzić do tej sprawy w przemyśle, handlu czy transporcie, to byśmy jeszcze stali na bardzo niskim i na bardzo szkodliwym dla gospodarki narodowej poziomie. I wydaje mi się, że nadchodzi czas, kiedy trzeba rozpocząć walkę o podniesienie zbiorów. Będę mówił, rzecz jasna, nie jako rolnik, ze wszystkimi zastrzeżeniami, Obywatele mnie poprawią, jeżeli zajdzie tego potrzeba, ale wydaje mi się, że istnieje w zakresie walki o podniesienie zbiorów, w zakresie walki o podniesienie wydajności z hektara całkiem szereg prostych, stosunkowo mało kosztownych środków, które można i trzeba podjąć i które są głównie i przede wszystkim zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wzamy takie zagadnienie, jak racjonalne wykorzystanie obornika. Wiadomo, że w większości gospodarstw chłopskich obornik jest obecnie przechowywany niewłaściwie, aż jest wypłukiwany, dzięki luznemu ułożeniu następuje spalanie, przy wywożeniu ze względu na złe rozrzućanie następuje również ułatwienie się azotu. Szacuje się — trzeba sprawdzić, czy ten szacunek jest słuszny, że około 40% wartości obornika marnuje się obecnie. Zważywszy, że 100 q obornika daje w warunkach polskich średni przyrost plonów ok. 21 q ziemniaków lub 15 q buraków cukrowych w pierwszym roku, a jeden q zboża — w następnym roku można obliczyć, że wartość obornika produkowanego przy obecnym stanie inwentarza wynosi 100 miliardów złotych rocznie, czyli strata 40% to jest strata 40 miliardów zł.

Rozumiem, że te straty nie mogą być z miejsca zlikwidowane, ale gdybyśmy przystąpili

Robotnicy fabryki „WOLSKIEGO” przyjęli wyzwanie robotników PMT

Wyciąg pracy zapoczątkowany masowo przez pracowników PMT, zaczyna docierać i do innych zakładów pracy. Wśród klasy robotniczej m. Lublina świadomość o konieczności podniesienia wydajności pracy, staje się coraz głębsza.

Na ogólnym zebraniu robotników F-ki „Wolskiego” w dniu 20. XI. 47 r., szczegółowo omówiono w jaki sposób zareagować na wezwanie robotników PMT. W odpowiedzi jednomyślnie uchwalono następującą krótką rezolucję:

„My zebrani pracownicy Lubelskich Zakładów Maszyn Rolniczych, Oddział „Wolskiego”, podejmujemy wyzwanie pracowników PMT z dnia 19. XI. 47 r. i postanawiamy przyjąć i zorganizować współzawodnictwo na naszym zakładzie pod hasłem: „Więcej maszyn rolniczych dla wsi — więcej chleba dla klasy robotniczej”.

Lublin, dnia 21. XI. 1947 r.

Przewodniczący zebrania:
(—) Wojciech Stanisław

Nie wiele słów zawiera rezolucja, ale jest ona treściwa, robotnicy F-ki „Wolskiego” cenią czyny i chcą, żeby po czynach ich sądzić.

Lubelskie Zakł. Maszyn Roln. — naprzód, do większej wydajności pracy!

Za parę dni podamy wyniki współzawodnictwa na fabryce „Wolskiego”.

DNIA nadziei

„Trzecia siła” i Leon Blum

Nazwisko Leona Bluma, przywódcy socjalistów francuskich, stało się synonimem zdrady Interesów nie tylko klasy robotniczej. W latach krwawych zmagania ludu hiszpańskiego z faszyzmem Franco wspomnianego samolotami i czołgami Hitlera i Mussoliniego, Leon Blum wynalazł formułkę, zamykającą granicę francusko - hiszpańską dla pomocy ludowi Hiszpanii. Formułką tą była — „nieinterwencja”.

W ten sposób ówczesny premier Leon Blum, dopomógł faszyzmowi do zwycięstwa na polach walki w Hiszpanii.

Po Monachium — po oddaniu Czechosłowacji na łup Hitlerowi — oświadczył, że Czechosłowacja „jest ofiarą złożoną na ołtarzu pokoju”.

W ten sposób Leon Blum przyspieszył upadek Paryża w 1940 r.

Obecnie przyjął na siebie misję przygotowania nowego upadku Paryża i poświęcenia Francji na dołarowym ołtarzu imperialistów amerykańskich.

Ramadier — kolega Leona Bluma — ustępując przyznał, że przy gotował „drakońskie zarządzenia” celem zgniecenia ruchu oporu klas robotniczej. Leon Blum podjął się wprowadzenia ich w życie i oświadczył, że gotów jest rzucić na szalę prestiż swego nazwiska.

Skr. gen. SFIO — Guy Mollet powiedział, że nowy rząd ma być rządem koalicyjnym, złożonym z przedstawicieli socjalistów, MRP, radykałów i niezależnych konserwatystów — czyli rządem tzw. „trzeciej siły”.

„Trzecia siła” — formułka wynaleziona przez Leona Bluma na użytek amerykański; ma być wg niego kluczem do rozwiązania wszelkich trudności, jakie trapią Francję.

„Trzecia siła” ma być sojuszem wszystkich partii drobnomieszczańskich pod wodzą Bluma, dla zwalczania „czerwonego” niebezpieczeństwa tj. tych, którzy przeciwstawiają się planowi Marshalla. „Trzecia siła” ma być również siłą skierowaną przeciwko de Gaulle'owi. W rzeczywistości jednak jest „siłą” torującą drogę de Gaulle'owi do władzy, gdyż atakując lewicę społeczną, atakuje tym samym prawdziwą siłę, która zdolna jest przeciwstawić się dyktatorze faszyzmu.

„Trzecia siła” jest wreszcie taką samą magią blumowskiego politykierstwa, jaką była „nieinterwencja”, która pozwoliła faszyzmowi zwyciężyć. Frazes o „trzeciej sile” jest blagą polityczną, mającą przykryć przygotowania do oddania władzy reakcji francuskiej.

„Humanite” słusznie pisało: „trudno o lepszego człowieka, niż Leon Blum, dla otwarcia drogi reżimowi de Gaulle'a”.

Szwecja rezygnuje z pomocy USA

NOWY JORK (PAP). — Przedstawiciel Szwecji w ONZ b. premier Nicard Standley oświadczył na zebraniu klubu szwedzkiego w Los Angeles, iż Szwecja nie zwróci się o specjalną pomoc do Stanów Zjednoczonych. Szwecja — podkreślił on — starać się będzie o rozwiązanie swoich problemów finansowych o własnych siłach i we własnym zakresie.

Robotnicy amerykańscy solidaryzują się ze strajkującymi robotnikami w Marsylii Sytuacja strajkowa we Francji zaostrza się

Sytuacja strajkowa uległa dalszemu zaostrzeniu w ciągu ostatnich 24 godzin. Około 600 tys. robotników porzuciło pracę na terenie całej Francji. W Marsylii nadal strajkuje 100 tys. pracowników. Oddziały żołnierzy marokańskich dokonują wyładowywania 2 statków w porcie. Dostępu na moło strzegą karabiny maszynowe. Załoga statku amerykańskiego „Harry Costing”, który zawinął do portu marsylijskiego uchylała rezolucję treści następującej: „Zobowiązujemy się do poparcia marynarzy i robotników w Marsylii. My, robotnicy amerykańscy jesteśmy z wami, z ludem Francji w walce przeciwko metodom w stylu Taft Hartley, przeciwko polityce zwyżki cen i niskiej stopie życiowej”. Rezolucja wypowiada się również przeciwko imperiaлизmowi planu Marshalla. Robotnicy portowi w Genuj postanowili również nie załadowywać statków francuskich mających udać się do Marsylii.

Do Paryża przybyła delegacja młodzieży marsylijskiej celem interwencji u rządu. Strajkujący górnicy wybrali komitet strajkowy, który piętnuje tych wszystkich, którzy dążą do złamania strajku i którzy usiłują mówić opinii publicznej, że strajk ma inne cele niż obronę interesów robotników.

Komitet strajkowy wzywa

Faszyści francuscy przygotowują zamach stanu przy pomocy armii amerykańskiej?

PARYŻ (PAP). — Tygodnik „France d'Abord” w sensacyjnym artykule donosi o istnieniu we Francji spisku faszystowskiego, zmierzającego do dokonania zamachu stanu przy pomocy armii amerykańskiej. Opracowany przez spiskowców „Plan Reversa” przewiduje, że CGT oraz Generalna Konfederacja Robotników Rolnych musi być rozwiązana, a działacze związkowi uwięzieni. Francuska strefa okupacyjna ma być wcielona do strefy anglo - amerykańskiej. Pismo podkreśla, że de Gaulle Cudzoziemskiej stacjonującej w Koblencku werbuje się jednostki znane ze swoich przekonań faszystowskich, a w szczególności b. SS-mańców niemieckich i czetników. Legia ma odegrać rolę „armii represyjnej”. Twórcy planu starają się wpłynąć na pogorszenie stosunków pomiędzy Francją, a Zw. Radzieckim, do czego zmierzają także prowokacje jak rewizja w obozie w Bearegard. Spiskowcy liczą na interwencję armii amerykańskiej w wewnętrzne sprawy francuskie. W zamian

wszystkich strajkujących górników do odbycia zebrań celem utworzenia lokalnych komitetów strajkowych, które wyłonią delegatów do centralnego komitetu strajkowego. Należy się spodziewać, że Rada Krajowa Zw. Zaw. Górników wyrazi całkowite poparcie strajkującym. Strajk metalowców paryskich obejmuje 250 tys. ro

Próżny trud! Robotnicy nie pozwolą się zastraszyć oświadcza L'Humanite

PARYŻ (PAP). Sytuacja strajkowa we Francji ulega dalszemu zaostrzeniu. Świadczą o tym zarządzenia wojskowe wymierzone przeciw strajkującym. W Marsylii skoncentrowane zostały znaczne siły wojska i policji wyposażone w czołgi i samoloty. Oddziały te, jak stwierdził deputowany komunistyczny Christol na posiedzeniu zgromadzenia Narodowego, otrzymały rozkaz strzelania do tłumu w razie jakiegokolwiek zajścia. Na polecenie ministra sił zbrojnych Teitgena oraz ministra spraw wewnętrznych Depreux, wzmocnione zostały oddziały wojskowe na granicy włoskiej i hiszpańskiej. Postanowiono również zapewnienie przy pomocy wojsk funkcji nawiązujących instytucji użyteczności publicznej. We wszystkich miastach objętych strajkiem oddziały zmobilizowanej policji trwały w pełnym pogotwio bojowym.

O dalszym zaostrzeniu się sytuacji świadczy podjęta przez ustępujący rząd na wniosek ministra Teitgena decyzja ponownego powołania do wojska poborowych, którzy zostali zwolnieni przed terminem. Wszyscy oni mają stawić się spowrotem w swoich jednostkach macierzystych. Dotyczy to również jednostek wojsk okupacyjnych w strefie francuskiej w Niemczech.

Zdaniem „Ce soir” zarządzenie to jest obliczone raczej na psychologiczny efekt zastraszania niż rzeczywiste wzmocnienie środków represji. Niemniej „Ce soir” nazywa to zarządzenie „prowokowaniem wojny domowej”. „L'Humanite” komentując antystrajkowe zarządzenia poszczególnych ministrów pisze: „Naegelen nstępuje przeciwstawienie nauczycieli masie pracowników. La Coste przygotowuje przeciw górnikom oddziały pancernie, aby dwa tuziny lamistrajków mogły pracować. Depreux rozwija dwie kompanie partii republikańskiej, których jedyną winą było to, że pozostali republikańscy i odmówili mordowania robotników Marsylii.

Próżny trud! Robotnicy nie pozwolą się zastraszyć, znają oni swoją potęgę wypływającą z jednolitości ruchu międzynarodowego. Ci, którzy spekulowali na 10% członków kom. konfederacyjnego CGT, którzy nie głosowali za uchwałą większości, rozczarowali się dziś rano. Biuro CGT popiera strajkujących, wyraża swoją solidarność z nimi i piętnuje odpowiedzialność rządu.

Polska wybrana do Komitetu UNESCO

MEXICO CITY (PAP). 25 głosami na 28 głosujących Polska została wybrana ponownie na członka Komitetu Wykonawczego UNESCO. Kandydatura Polski została zgłoszona na przez Francję i uzyskała poparcie Wielkiej Brytanii i USA przy czym Czechosłowacja zaproponowała jako kandydata prof. Stanisława Arnolda, który zastąpi dotychczasowego delegata Polski dr Mariana Falskiego. Prócz Polski w skład ko-

mitetu wykonawczego UNESCO weszli: USA, W. Brytania, Chiny, Meksyk, Ekwador i Australia.

Oświadczenie organizacji postępowych obywateli Ameryki

NOWY JORK (PAP). — Organizacja „Postępowych obywateli Ameryki” opublikowała oświadczenie w prasie, z okazji nadzwyczajnej sesji

PRZEGLĄD Prasy

zagranicznej

Sekretarz generalny CGT Benoit Frachon publikuje na łamach

„Humanite”

artykuł, w którym omawia uchwały komitetu CGT.

„Organizacje należące do CGT — pisze Frachon — czynią wszystko, aby wprowadzić jak najszybciej w życie uchwały komitetu konfederalnego. Głównym robotników wobec niestannego fall zwyżki cen i śmiesznych pretencji rządu, jakoby był on zdolny do wydawania skutecznych zarządzeń przeciw spekulacji, wykazuje najlepiej słusność i pilność środków proponowanych przez CGT”.

Fachon opisuje ruch strajkowy w Marsylii wśród metalowców i górników, podkreślając:

„Siła i utryty CGT zostaną raz jeszcze potwierdzone w tej ogólnej akcji przeciwko nędzy za-rezerwowanej jedynie dla ludu francuskiego i przeciwko gorzącej reakcji”.

W dalszym ciągu autor przedstawił kampanię kół reakcyjnych zmierzającą do osłabienia jednolitości organizacyjnej CGT.

„Wskłębłość, którą stwierdzamy u naszych nieprzyjaciół — pochodzi niewątpliwie z rozczarowania, jakie przyniosło im posiedzenie naszego komitetu konfederalnego. Wypadki nie potwierdziły ich odczuć. Odbrymą większość działaczy związkowych kroczy nadal spokojnie drogą obrony interesów pracowników. Uchwały zapadły większością 86% głosów”.

W konkluzji Fachon wzywa, by każda unia departamentalna związków zawodowych wydrukowała manifest do klasy robotniczej i zajęła się jego rozpowszechnieniem. Każdy związek zawodowy powinien domagać się natychmiastowej zaliczki prowizorycznej na bieżący miesiąc. Powinien on też z okazji odbywających się zebrań wciągnąć do organizacji nowych członków. Nie należy zapominać o potrzebie wyboru komitetów obrony republiki na każdym z zebrań przy udziale wszystkich pracowników zrzeszonych i nie zrzeszonych, o różnych poglądach.

„Czyżmy to wszystko z największym zaufaniem we własne siły. Powodzenie zależy jedynie od nas, od naszego zapалу w walce o nasze żądania i o wolność”.

Podział amerykańskiej pomocy zbożowej

Ministerstwo rolnictwa USA komunikuje, że z przydziałów styczniowych zboża amerykańskiego największą ilość otrzymają zjednoczone strefy anglo - saskie w Niemczech, a mianowicie 144.500 ton pszenicy, 41.500 ton maki i 17 tys. ton soi. Francuska strefa okupacyjna Niemiec otrzyma 17 tys. ton pszenicy i 12 tys. ton maki. Włochom przyznano 119 tys. ton pszenicy i 33 tys. ton maki. Włochom przyznano 119 tys. ton pszenicy i 33 tys. ton maki. Francji — 93 tys. ton pszenicy i 36 tys. ton maki. Austrii — 34 tys. ton pszenicy i 10 tys. ton maki. Nic nie otrzymała Wielka Brytania.

kongresu USA. Organizacja domaga

się, ażeby Stany Zjednoczone udzieliły pomocy wszystkim narodom,

istotnie jej potrzebującym, bez wy-

suwania warunków politycznych.

Oświadczenie podkreśla, że zachodnia i wschodnia Europa nie mogą być rozdzielone w stosunkach gospodarczych, w przeciwnym bowiem razie należy być przygotowanym na katastrofalne skutki nie tylko dla kontynentu europejskiego, lecz również dla gospodarki amerykańskiej. Program pomocy winien uwzględnić w pierwszym rzędzie te państwa, które padły ofiarą faszystowskiej agresji. W końcu organizacja zaznacza, że pomoc o charakterze długoterminowym winna zastąpić za pośrednictwem Narodów Zjednoczonych

Głównym zadaniem Z.SCh. jest stworzenie planu

(Dokończenie ze str. 1)

Trzeba sobie zdać sprawę — mam wrażenie, że tego się nie rozumie, że przecież głównym zadaniem Zw. Samopomocy Chłopskiej jest stworzenie planu, najprostszego planu racjonalizacji rolnictwa, któryby za wierał to, co chcemy zrobić w każdej gminie, w każdym roku i w następnych latach. Taki plan powinien zawierać odpowiedź na pytania:

Co nam jest do tej racjonalizacji potrzebne? Jeżeli chodzi np. o siewniki — jaka ilość siewników, jeżeli chodzi o racjonalną gospodarkę obornikiem i urządzenie prymitywnych gnojowni, jaka ilość cementu, materiałów budowlanych itd.? Jakie są potrzeby do tego formy organizacyjne? Wielu trzeba mieć do tego instruktorów, jakie trzeba w tym celu rozwinąć organizacje spółdzielcze?

Wydaje mi się, że gdyby Samopomoc Chłopska te zadania wypełniła, a to są moim zdaniem jej główne zadania, to mielibyśmy dziesiątki miliardów oszczędności w najbliższych latach, wielki wzrost wydajności, przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa i wzrost dobrobytu chłopów.

Oczywiście, tego nie można robić tak chałupniczo, jak to się robiło przed wojną, tzn. stworzyć jakieś kółka, kogoś nauczyć, z kimś pogadać. To

Dalszy ciąg przemówienia Ministra tow. Minca

musi być robione na wielką, państwową skalę, z wielkimi rozmachem. To można zrobić.

Wydaje mi się, że bardzo ważną rzeczą są resztówki, że bardzo ważną rzeczą są młyny, zakłady przemysłu rolniczego, sklepy i spółdzielnie. One są ważne przede wszystkim dlatego, że pracują dla obsługi indywidualnego gospodarstwa, ale nie wolno zapominać o pracy w samym gospodarstwie. Przecież my stawiamy się na rozwój chłopskich indywidualnych gospodarstw, chcemy, aby te gospodarstwa jak najpomyślniej się rozwijały. Do tego jest potrzebna opieka nad indywidualnymi chłopskimi gospodarstwami i racjonalizacją pracy tych gospodarstw i to jest zadanie Samopomocy Chłopskiej.

Jest jasną rzeczą, że w tym wielkim zadaniu Państwo musi udzielać pomocy i finansowej i organizacyjnej. Jasna rzecz, że Państwo powinno tak ułożyć swoją politykę obciążenia wsi, żeby ten, kto robi inwestycje w zakresie racjonalnego wykorzystania obornika, czy ten, który będzie korzystał z siewników, czy ten, kto udowodni, że prowadzi walkę z chwastami, miał zachętę w postaci zmniejszonego obciążenia. Dla pracy w zakresie racjonalizacji rolnictwa trzeba stworzyć odpowiednią atmosferę i odpowiednią atmosferę.

Warszawą, między centrum, a gminą, ogniwem pośrednim, którym jest powiat.

Zdaje mi się, że można łatwo przejść do przekonania, że skoro mamy organizację spółdzielczości wiejskiej w gminie w postaci uniwersalnej spółdzielni, to musi być odpowiednik tej organizacji w powiecie. Jasną jest rzeczą, że ktoś musi kierować spółdzielniami gminnymi, planem ich pracy, sprawdzać, jak ten plan one wykonują, czyli jest potrzebny powiatowy związek spółdzielni gminnych. (Oklaski).

Co ten powiatowy związek ma robić? Oczywiście, musi organizować i planować pracę spółdzielni. Powstać jednak zagadnienie, czy on ma prowadzić transakcje handlowe? — Rozbijmy to zagadnienie na dwie grupy towarów. Po pierwsze: czy ma prowadzić transakcje handlowe maszynami rolniczymi, nawozami, materiałami budowlanymi, cementem itp.? Jasna rzecz, że musi takie transakcje prowadzić. Jeżeli ma rozwiać produkcję wsi, jeżeli ma racjonalizować rolnictwo, to musi i powinien mieć bezpośredni i realny wpływ na to, żeby elementy tej racjonalizacji, maszyny, nawozy itp., wyprodukowane przez przemysł państwowy, rozchodziły się w powiecie. Inaczej będzie operował papierkami, a samymi papierkami jeszcze nie się nie działo.

Po drugie, czy ma on prowadzić transakcje handlowe takimi artykułami, jak cukier, jak tekstylia itp., artykułami spożywczymi, przemysłowymi, konsumpcyjnymi? Trzeba wziąć pod uwagę, że te artykuły stanowią znaczną część obrotu towarowego wsi i że w naszej praktyce go sprowadzają mamy transakcje wiązane i bieżące, że rozwijać. Jakże można od tego związku żądać, aby organizował zakupy i kupował artykuły rolne, a nie miał realnego wpływu na sprzedaż artykułów przez myślowych. Jak można namawiać chłopów do wstępowania do spółdzielni, jeżeli poważna część obrotów towarowych — artykuły konsumpcyjne nie będą realnie kontrolowane przez jego organizację spółdzielczą.

Związek powiatowy powinien organizować spółdzielnie gminne, powinien nimi kierować, powinien je planować, powinien handlowo załatwiać sprawę zaopatrzenia w maszyny rolnicze, w nawozy sztuczne, w materiały budowlane — i powinien realnie wpływać na sprzedaż artykułów konsumpcyjnych. Nie znaczy to oczywiście, że artykuły zawsze powinny iść przez powiat, jeżeli tylko można, powinny one iść bezpośrednio „przez rękę” do gminy. Ale nadzór nad tym „przez rękę” należy do związku powiatowego.

Przeciwko temu wysuwane są rozmaite argumenty: np. że nie można łączyć działalności planowej z działalnością handlową, że jak się łączy działalność planową z działalnością handlową, to można się „zahandlować”. Nasuwa się jednak pytanie: dlaczego w centrum można łączyć działalność planową i handlową bez obawy „zahandlowania”?

Jest drugi argument: gmina może handlować, mówi się, centrala może handlować, ale powiat — nie. To jest przecież mistyka. Przecież nie ma żadnego argumentu, któryby po wiałał, dlaczego gmina może, dlaczego centrala może, a dlaczego powiat nie może.

Chłom wysunie swoich ludzi do spółdzielczości

I wreszcie trzeci argument: Kadry nie ma, ludzi nie ma, uczciwych ludzi nie ma itp. To jest częściowo prawda.

No, ale mnie się wydaje, że trzeba chłopu umożliwić uczenie się handlu. On nie może handlować indywidualnie swoimi artykułami (oklaski). Niechże spróbuje wysunąć dla handlu spółdzielczego swoje kadry.

Konieczna jest centrala spółdzielni rolniczych

Drugi postulat, to jest zagadnienie organizacji spółdzielczości w centrum, przede wszystkim spółdzielczości wiejskiej. Doświadczenie wykazało, że centralna wszechobejmująca spółdzielca organizacja, która grupuje wszystko, nie może spełniać swego zadania. Doświadczenie wykazało, że jest celowym, ażeby powstały centralne spółdzielnie, według typów spółdzielni. Doświadczenie wykazało, że celowym jest mieć np. centralne spółdzielnie pracy wytwórczej, chałupniczej, czy rzemieślniczej — że celowym jest mieć centralne spółdzielnie spożywców miejskich i że celowym jest mieć centralne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, centralne spółdzielnie rolniczych. (Oklaski).

Taka centrala musi mieć swój pion organizacyjny, musi mieć swo-

Przecież jest wiele milionów gospodarstw chłopskich i jeszcze więcej milionów ludzi. — Niech chłop wysunie swoich ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że chłop wysunie ludzi i że on znajdzie z trudem i nie bez zalezań uczciwych i zdolnych ludzi dla swego spółdzielczego handlu.

ją własną organizację, swoją radę nadzorczą, musi mieć swój zarząd, musi mieć swoją własną rewizję i lustrację, musi mieć swoje własne prawo w zakresie przyznawania uprawnień celowości.

Rzecz jasna, że oprócz central we dług typów spółdzielczości, powinien także istnieć centralny związek spółdzielczy. Powinien on reprezentować całą spółdzielczość, powinien szkolić kadry, powinien koordynować pracę central spółdzielczych, powinien realizować rewizję central, powinien mieć nawet prawo superrewizji tam, gdzie tego zachodzi potrzeba.

Ale punkt ciężkości, i sytuacja do tego dojrzała, musi być położony na samodzielny pion organizacyjny, na samodzielne centralne spółdzielnie według ich typów.

Co to są państwowo-spółdzielcze organizacje?

I trzeci postulat, to jest postulat, który ja bym nazwał postulatem państwowo - spółdzielczych organizacji. Weźmy zagadnienie zboża. Była wiosna długa dyskusja, czy Państwo powinno się wtrącać do tej sprawy, czy powinno kupować zboże, czy też nie powinno kupować zboża. Dyskusja już dziś jest nieaktualna — dyskusję rozstrzygnęło życie: to, że Państwo wtrąciło się do zagadnienia kupowania zboża, m. in. dało taki rezultat, że Państwo dziś posiada bardzo poważne rezerwy zbożowe. Udział Państwa w zakupach zboża był pożądany i konieczny i doświadczenie to wykazało.

Ala, czy ma sens, żeby Państwo miało swój aparat, spółdzielczość miała swój odrębny aparat hurtowy w zakresie skupu zboża? Czy ma sens, żeby dyspozycja młynami, magazynami, obrotami była w wielu rękach? Mnie się wydaje, że nad szedł czas, żeby stworzyć państwowo - spółdzielcze zakłady zbożowe, które w jednym ręku połączą całość dyspozycji zbożem: kupno, przemiał, magazyny, dystrybucję. Oczywiście, że w tych państwowo - spółdzielczych zakładach zbożowych musi być zagwarantowany udział spółdzielczości i możliwość jej wpływania na całość biegu spraw. Wydaje się, że tak samo zagadnienie stoł w sprawie sprzedaży artykułów tekstylnych. Czy ma sens, żeby istniały dwa aparaty — jeden państwowy, a drugi spółdzielczy? Czy ma sens, aby istniały dwa składy, żeby istniała podwójna obsada na każdy region? Czy nie czas połączyć te dwa aparaty? — stworzyć państwowo-spółdzielczą centralę włókienniczą, żeby ci ludzie pracowali razem, pod jednym kierownictwem i żeby w tej państwowo - spółdzielczej centrali włókienniczej spółdzielczość miała zagwarantowane wszystkie prawa?

Weźmy także zagadnienie, jak zagadnienie handlu zagranicznego. Zaczyna się nasz słaby jeszcze eksport rolny, eksport jest bardzo słaby, ale już jest walka koło tego eksportu. Spółdzielczość chce eksportować, państwowe instytucje chcą eksportować. Ten podział na dwa sektory ma sens w kraju, ale na zagranicę już niema sensu. Czy nie jest cel-

wym, żeby tych ludzi, tych fachowców, a my mamy nie dużo tych fachowców, połączyć w jedną organizację i stworzyć państwowo - spółdzielczą organizację handlu zagranicznego, w której prawa spółdzielczości będą w całości zagwarantowane?

Mnie się wydaje, że sprawa tych trzech postulatów: państwowego związku spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, samodzielnych central spółdzielczych według typów spółdzielni, państwowo - spółdzielczych organizacji skupu i zbytu — że ta sprawa dojrzała w całej pełni.

Oczywiście, to wymaga radykalnych zmian w obecnej strukturze spółdzielczości, no, ale my się nie boimy radykalnych zmian — my jesteśmy ludźmi radykalnych zmian.

Musimy w każdym razie zrobić jedną rzecz, musimy dokonać przełomu w spółdzielczości (oklaski).

Dotąd była lina organizacja spółdzielczości — może być, że ta organizacja przez pewien czas była dobra i miała sens, ale się już przeżyła. Czujemy to wszyscy, że się przeżyła, a obrona przeżytków nie ma u nas żadnych szans powodzenia (oklaski). My jesteśmy młodym krajem, który zmienia swoją organizację, który uczy się życia, który nie trzyma się kosztujących form i który nie znosi przeżytków.

Ten przełom w spółdzielczości będzie dokonany, będzie dokonany wysiłkiem wspólnym wszystkich spółdzielców i wszystkich działaczy spółdzielczych, bez względu na ich przekonania polityczne.

Jeżeli są jakieś różnice, to z mniejszym, czy większym trudem, ale te różnice dadzą się pokonać. Przełom w organizacji spółdzielczości wiejskiej będzie punktem wyjścia do rozpoczęcia naprawdę wielkiej i naprawdę skutecznej walki o podniesienie wielkości zbiorów (huczne oklaski).

Rolnictwo musi się włączyć do ogólnego wyścigu pracy

Nie widzę, dlaczego w rolnictwie w specyficznej formie nie można wprowadzić współzawodnictwa pracy, dlaczego nie można mierzyć wyników jednej gminy z wynikami drugiej gminy, jednej gromady z drugą, jednego zarządu Samopomocy Chłopskiej z drugim, jednego gospodarstwa chłopskiego z drugim gospodar-

stwem chłopskim. To można zrobić i to trzeba zrobić.

Jeżeli Państwo pomoże, jeżeli Związek Samopomocy Chłopskiej postawi racjonalizację w gospodarstwach rolnych, jako swoje centralne zagadnienie, jeżeli zostanie wytworzona koło tego odpowiednia atmosfera, to walka o podniesienie zbiorów może być szybko wygrana.

Musimy postawić poważnie zagadnienie spółdzielczości

Oczywiście, że to będzie możliwe tylko przy wielkim rozwoju spółdzielczości na wsi. Przyszły czas na poważnie i odpowiedzialnie postawienie zagadnienia spółdzielczości wiejskiej, gdyż wydaje mi się, że dotychczas to zagadnienie nie było stawiane tak, jak należy. Analiza sytuacji wykazuje, że nie brak maszyn, przeszkadza w racjonalizacji, że nawet nie brak pieniędzy tu i teraz, ale przede wszystkim przeszkadza brak organizacji. Co mówię o walce o podniesienie zbiorów, kiedy mamy ośrodki maszynowych w tej chwili, jeżeli się nie mylę — 800, czyli 10 proc. ogółu gmin. Co

mówię o instruktażu, kiedy obejmujemy instruktażem kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw. Co mówię o agromonomii społecznej, kiedy mamy pracowników w tym zakresie zaledwie 2-3 tysiące. Tak tych rzeczy nie można robić. To nie jest podstawa do walki o podniesienie zbiorów.

Po to, żeby móc rozpocząć i z powodzeniem prowadzić walkę o podniesienie zbiorów, trzeba poważnie i odpowiedzialnie postawić zagadnienie spółdzielczości. Jest teraz na to odpowiedni moment, ponieważ za parę dni zbiera się kongres spółdzielczy.

Zadania gminnej spółdzielni

Wydaje mi się, że z punktu widzenia spółdzielczości wiejskiej, z punktu widzenia walki o podniesienie zbiorów wysuwają się tutaj przed Kongresem Spółdzielczym następujące trzy najważniejsze postulaty.

Postulat I. dotyczy organizacji spółdzielczości wiejskiej w dołowych ogniwach, w gminie i na powiecie. Zostało już przyjęte i jest w trakcie realizacji, że ośrodkiem spół-

dzielczości wiejskiej w gminie powinna być uniwersalna spółdzielnia gminna. Świadomość, że tak być powinno, docierała z wielkimi trudnościami, napotykała na wiele opórów i straciłmy w tej sprawie dużo czasu, nawet za dużo czasu. Ale to się już stało i nie odstanie i dobrze jest, przynajmniej, że pogląd w tej sprawie został ustalony.

Zadania powiatowego związku spółdzielni gminnych

Nie panuje natomiast jeszcze jedno ważne przekonanie, co do tego, jak powinna być zorganizowana praca spółdzielni wiejskich w powiatach. Może się komuś wydawać, że nie trzeba żadnej organizacji powiatowej, że można każda gmina w Pol-

sce kierować z Warszawy, ale doświadczenie organizacyjne powiada, że gminami z Warszawy bezpośrednio kierować nie można, że po to jest m. in. podział na powiaty, po to Państwo stworzyło np. instytucję starostw, żeby mieć między

SOBOTA

22

LISTOPAD

Cecylii

Wschód słońca 7.06
Zachód słońca 15.39POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22.73STRAŻ POŻARNA:
tel. 11-11KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23.83

DYŻURY APTEK:

Dziś w sobotę dnia 22 listopada dyżurują następujące apteki: Krak. Urzęd. 47, 1-go Maja 29, Krak. Przedmieście 3, Kalinowszczyzna 44.

Komunikaty P. Z. b. W. P.

Dnia 23. XI. 47 r. (tj. w niedzielę) o godzinie 10-ej w lokalu Związku przy ul. Krak. Przedm. 29, odbędzie się walne zebranie członków S. M. Koła Lubelskiego P. Z. b. W. P.

Na zebraniu zostanie zdane sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz omówiony będzie plan w br. szkolnym. Obecność członków obowiązkowa.

Zarząd Koła Lubelskiego P. Z. b. W. P. zawiadamia członków i podopiecznych, że zebranie informacyjne odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 15-tej w sali TUR przy ul. Krak. Przedm. 21.

Koncert artystów opery belgradzkiej

W niedzielę dnia 23 listopada o godzinie 10-ej w sali Towarzystwa Muzycznego wystąpią jeden raz tylko znakomici artyści opery belgradzkiej, a mianowicie Anita Meze primadonna opery, oraz Szanjon Jankovic baryton. W programie najsłynniejsze arie operowe i pieśni.

Bilety do nabycia w księg. Z. Budziszewskiego Krak. Przedm. 29, w dniu koncertu w Towarzystwie Muzycznym od godz. 10 rano.

Zabawa taneczna TPZ

W celu zdobycia funduszy na urządzenie biblioteki i świetlicy jednostki wojskowej DOW VII Zarząd Oddziału TPZ urządza w dniu 22. XI. 47 r. ZABAWĘ TANECZNĄ oraz w dniu 23. XI. br. od godz. 15-ej DANCING w sali „Oaza” Krak. Przedm. Nr. 32.

Dokąd

aż się idziemy

KINA

APOLLO: Myszy i ludzie

BALTYK: Kryzys skończony

RIALTO: Statek pułapka

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19
Pocz. w niedziele i święta: godz. 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

O godz. 19.30 — Cziowiek, który szukał śmierci.

TEATR MUZYCZNY

im. Żołnierza Polskiego
„Wesoła Wdówka” operetka Lehara w trzech aktach.Tanie meble dla świata pracy
Każdy może sobie kupić na raty — co mu potrzeba

W Lublinie został otwarty oddział Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego. Sklep Centrali mieści się przy ul. Królewskiej 11, biuro tymczasowe przy ul. Koflataja 1.

Otwarcie nowej placówki handlowej należy powitać z dużym zadowoleniem, przede wszystkim dlatego, że świat pracy będzie miał tu specjalne ulgi. Centrala rozporządzać będzie wszelkimi meblami domowymi oraz biurowymi, poczynając od najbardziej luksusowych, aż do przydatnych. Ceny będą tu o 25—30% niższe, niż we wszystkich sklepach prywatnych i spółdzielczych.

Specjalne ulgi będzie miał świat pracy. W pierwszym rzędzie została do minimalnych granic niższa marża zarobko-

wa, która wynosić będzie tylko 15%, doliczonych do cen fabrycznych. Każdy, kto wykaże się zaświadczeniem z miejsca pracy, będzie mógł nabyć meble na raty, do wysokości swoich 4 miesięcznych zarobków. Cena nabytych mebli rozkładana będzie na 12 rat miesięcznych. Bliższe warunki podamy w następnych numerach.

Już obecnie Oddział lubelski

centrali zamówił 50 wagonów mebli w różnych fabrykach krajowych! Sprzedaż rozpocznie się od połowy grudnia.

Centrala rozporządza ładnym sklepem i dobrym magazynami, brak jej natomiast zupełnie pomieszczeń na biuro. Należy je jednak przypuszczać, że władze miejskie doceniając znaczenie centrali dla świata pracy pój-
dą jej jak najdalej na rękę.Studenci francuscy z wizytą
w AZWM „Życie”

W czwartek przybyło do Lublina na zaproszenie Akademickiego Związku Młodych „Życie” dwoje studentów francuskich, członków fran-

cuskiej akademickiej organizacji komunistycznej. Mili goście zwiedzili już uprzednio całą Polskę. Byli w Warszawie, na Wybrzeżu, przejechali Ziemię Zachodnią, odwiedzili Kraków, Zakopane itd. W Lublinie w pierwszym dniu swego pobytu odwiedzili Majdanek, który wywarł na nich tak jak i na wszystkich zwiedzających silne wrażenie.

Przedstawiciel naszego pisma, który miał możliwość przeprowadzić z kolegami z Francji krótki wywiad, dowiedział się o warunkach, w jakich młodzież francuska studiuje. Uniwersytety, tak jak to było i u nas przed wojną są dostępne tylko dla warstw zamożniejszych. Na 120 tys. studiujecej młodzieży, rząd przydziela tylko 6 tys. stypendiów, które nie mogą zaspokoić nawet najbardziej skromnych wymagań. O żadnych domach akademickich nie ma we Francji mowy. Każdy student musi sobie wyszukiwać mieszkanie w ramach własnych możliwości.

Goście są zachwyceni tym co widzieli w Polsce. Najbardziej jako studentom podobają im się organizacja naszego życia akademickiego, a więc działalność „Bratnich Pomocy”, których we Francji nie ma. Są również zachwyceni tym, że mimo ogólnych trudności mieszkaniowych, studenci polscy posiadają własne domy akademickie, w których mogą mieszkać za minimalną opłatą. Na Wybrzeżu, Ziemiach Odzyskanych i w Warszawie podziwiali energię, z jaką odbudowuje się zniszczenia wojenne. Oboje wyrazili chęć przyjazdu do Polski i kontynuowania tu rozpoczętych we Francji studiów.

Puławy

Na miejscu dawnego szpitala — bursa

W dniu 1 grudnia nastąpi przeniesienie starego szpitala powiatowego do świeżo wykończonego gmachu. W oswobodzonym budynku umieszczona zostanie bursa na 200 uczniów. W związku z tym konieczną będzie pewna przebudowa, której koszt wyniesie około 2 mil. zł. Wydział Powiatowy przeznaczył w swoim budżecie na rok 1947 — 360 tys. zł na ten cel, na rok 1948 — 1 mil. zł. Bursa zostanie oddana do użytku w r. 1948.

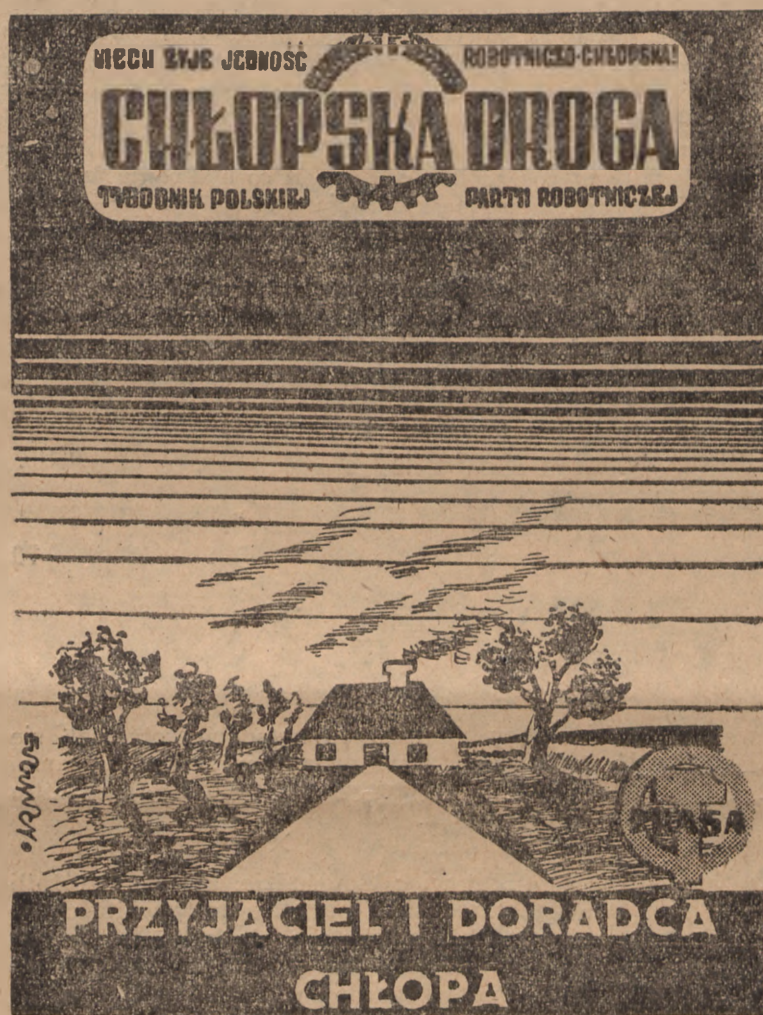
Ośrodek Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża w Józefowie nad Wisłą cieszy się wielkim powodzeniem

Ośrodek Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża w Józefowie nad Wisłą cieszy się wielkim powodzeniem wśród mieszkańców okolicznych wsi. Dziennie przybywa tu od 100 do 120 pacjentów, którzy są badani i otrzymują potrzebne lekarstwa. Ośrodek jest w nie bardzo dobrze zaopatrzony. Pracuje w nim 3 lekarzy, 4 pielęgniarki. Znaczną pomoc ośrodkowi okazała miejscowa gmina, przydzielając w swoim budżecie 5 pokoi oraz budując garaż na samochód. Praca lekarzy szwajcarskich jest dowodem, że między wszystkimi ludźmi może panować ogólne braterstwo.

Biuro porad rolniczych

Przy Instytucie w Puławach utworzone zostało Biuro Porad Rolniczych. Biuro udziela wszelkich informacji z zakresu rolnictwa, ustnie bądź piśmiennie. Korespondencję na leży kierować na adres: Biuro Porad Rolniczych przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Włojskiego w Puławach.

KIEROWNIKA (zręko) stółki pszukuje Zarząd Koła Zw. Zaw. Pracowników Państwowych przy U. W. L. Wymagana znajomość spraw organizacyjno-kierowniczych oraz kaucja. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się do Urz. Woj. Lub. II piętro, pokój Nr. 59. 2068 K Zarząd.



WIELKA WYGRANA

3-ej klasy 51-ej Loterii

Zł. 500.000 na Nr. 11289

oraz wiele wiele mniejszych wygranych
znowu padły na losy sprzedane przez szczęśliwą
Kolekturę MORAJNEGO
Lublin, Krakowskie Przedmieście 29

UWAGA. Ciągnięcie 4-ej klasy JUŻ 4 grudnia

Przetarg nieograniczony

Urząd Wojewódzki Lubelski, Dział Rolnictwa i Reform Rolnych, Wydział Wodno - Melioracyjny ogłasza powtórnie przetarg nieograniczony na wykonanie projektu melioracji, eksploatacji i zagospodarowania torfowisk w rejonie Dorohucza — Ostrówek, pow. lubelskiego i chełmskiego na obszarze około 4000 ha.

Wszelkich informacji i podkładów przetargowych dostarczy Wydział Wodno - Melioracyjny, Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 55, II piętro.

Oferty na przetarg należy składać w wymienionym Urzędzie do dnia 10 grudnia 1947 r. do godziny 10.30.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11 w biurze Wydziału. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy.

Ofertenci są związani ofertami do dnia 14 od chwili otwarcia ofert.

Urząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na oferowaną cenę oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

2094 K.

(—) INŻ. J. KWAPISZEWSKI

Lubelska Spółdzielnia Spożywców

Zawiadamia swych odbiorców, iż w okresie przedświątecznym SKLEPY SPOŻYWCZE oraz DOM TOWAROWY

są zaopatrzone we wszystkie artykuły świąteczne jak:

śledzie, oliwa, mak, wanilia w laskach, migdały, rodzynki, soki owocowe, marynaty jarzynowe, surówki owocowe, jabłkowe, porzeczkowe, winogronowe, wody mineralne z Krynicy, Kudowy, Cieplie, oraz wszelkiego rodzaju słodczy i pier-
niki choinkowe

PORADY LEKARSKIE

Dr. FELDMAN choroby weneryczne, skórne, płciowe — przeprowadził się Krak. Przedm. 32. 2080 G

NAUKA

KURSY PISANIA NA MASZYNIE Marii Wierzbickiej — Lublin, Kościuszki 10 tel. 20-84 przyjmują zapisy codziennie od godziny 8—20. 1959 K

KUPNO — SPRZEDAŻ

FUTRO damskie (łapki) sprzedam Narutowicza 20 m. 9 u krawca. 2028

WORKI jutowe — cena 134 zł. za sztukę sprzedaje hurtowo Centrala Tekstylna Lublin, Krak. Przedm. 7. 2069 K

CELOFAN bezbarwny sprzedaje hurtowo Centrala Tekstylna Lublin Krak. Przedm. 7. 2070 K

SPRZEDAM aparat kosmetyczny - lekarski „Prowita generator” Lubartowska 20 Fryzjer. 2045 G

SPRZEDAM pianino w dobrym stanie. Wiadomość: Zamowska 23 m. 15. 2093 G

Z GUBY

UNIEWAŻNIAM zagubiony indeks Nr. II — 834 wydany przez Wydział Lekarski UMCS na nazwisko Kukulewska Jadwiga. 2086 G

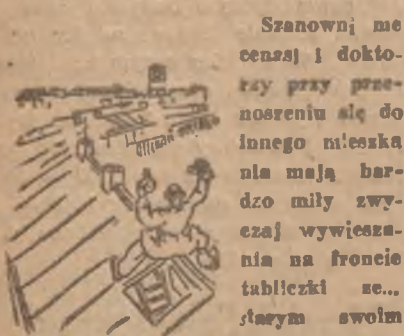
UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Lublin na nazwisko Sursy Roman, zam. wiet Siostrzytów, gm. Jaszczyż, pow. Lublin. 2087 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, kartę rowerową, legitymację Związków Zawodowych oraz legitymację zniżkową M. K. S. na nazwisko Salgut Jan. 2034 G

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Kosyl Franciszek. 2092 G



ZEGARMISTRZ



puszczać należy, że cynała to po pro-
sto przez zapomnienie.

Nalógowi temu ulegają również
krawcy, szewcy a nawet i zegar-
mistrz. Dzięki takiemu lekcewaze-
niu mieszkańcy dzielnic południo-
wej ob. L. mają ostatnio ciekawą
przygodę.

Posiadając stary budzik postanowił
oddad go do naprawy. Wziął więc
zegar pod pachę i wyruszył na poszu-
kiwania dobrego fachowca. Po drodze
czując suchość w gardle wstał na
małe piwko połączone z odpowiednią
kanapką i dwoma gębszymi. Gdy był
już na ul. M. Bocka nagle spostrzegł
oryginalny reklamowy napis: „Tu
zegarmistrz, wejście z klatki na bal-
kon”. Oh, L. poczuł więc szukać owej
klatki z balkonem, co mu się wreszcie
udało, bo w końcu dotarł do drzwi
prowadzących na... strych. Tam po-
drabinoce wszedł chwiejnym krokiem
na dach i usiadł okrzaskiem na desce.
W oddali migotała zielonkawa tarcza
bramowego zegara. Posiadacz czasu-
mierz z precyzją nastawił godzinę i
z radością w sercu zszedł spowrotem
na ulicę.

Przyszedłszy do domu stwierdził, że
budzik „dział jak brylant” a zegarek
cie był nakręcony przez trzy dni. Na
drugą dzień okazało się, że nowopro-
wadzony zegarmistrz reklamował się
starą wywiastką i stąd owa podnieb-
na podróź.

PASAZER



agijnają się jak węgorze, motory sa-
pia i wyją, a pasażerowie adaszeni jak
śledzie w beczce, po skończonej je-
dzie z radością oddychają.

Lubiący odznaczają się wielką
zaciętością. Jeden drugiemu nie chce
ustąpić, a wszyscy chcą jechać.
Szczęśliwcy, którzy dopadną wozu, ja-
dą na wieszak lub też podpierają się
jedną nogą i to w dodatku cudza.
Często można widzieć dyndających tu
dzi kurczowo trzymających się kapo-
ty sasiada.

Parę dni temu około godziny 20
dużym pakowym wozem, jadącym w
stronę stacji, pewien jegomość po-
dróżował w sprytny sposób, siedząc
nazewnątrz karoserii i obejmując ją
czule rękami. Rozkazywany na blas-
tym tle wyglądał jak nowego gatunku
polip. Odkrywcie nikt z pasażerów
ani z obsługujących wozu nie zau-
ważył go. Tramp, gdy dojechał szcze-
śliwie do plaen Bychawskiego znik-
nął w bocznej nilecie jak duch. Pod
czas całej jazdy z dumą uśmiechał się
i wykrzykiwał coś niezrozumiale
dużą licznym przechodzących uli-
cą, a zaciekawionych ludzi.

A wszystko przez piwnicę...

— Co to się działo, moja pa-
nisiu droga? — pytała już we
drzwiach pani Grypsńska —
podobnie towarzyskie wizyte
złożyliście wczora w nocy Kon-
dziotkiewiczom z parteru!

— Daj mi panisia spokój z
docinkowaniem, bo z nerwu wyjdę
i szanowne gębę na wyz-
maczkie fej wałkiem przerobię!
— wrzasnęła pani Kolbasowa,
chwytając za swą domową broń.

— Odłuz panusia ten walek!
Ja w pokojowym zamiarowaniu
odwiedziły skuteczniam — po-
wiedziała szybko pani Gryp-
sińska, chowając się przezornie
za futryną drzwi.

— To po co panisia hańbiące
temate wywlekaasz, na przypom-
nienie której nagła krew z bu-
raczkami mnie zalewa.

— Ino bez ciekawości, paniu-
stu, tno bez ciekawości!

— I o czym tu gadać? — mru-
knęła już trochę uspokojona pa-
ni Kolbasowa — drobna incy-
denta budowlano — towarzys-
ka i już! A tu plotki po całej ka-
mienicy już tażą.

A ja kto było naprawdę? —
spytała uspokojona już pani
Grypsńska, wchodząc ostrożnie
do pokoju.

— Kupiliśmy wczora z Wic-
kiem węgiel na zimę. Ale że pi-
wnicy nie mamy, to część u
somsiadów złożyłm a resztom
powiadam do Wicka: „Nima ra-
dy! Dyguj tom czarnom diamen-

te na górę do pokoju”. Łóżko
mamy wysokie, wiadomo tra-
decja, bo jeszcze po mojej babce
nieboszce. Załadował Wicus pod
łóżko parę metrów, ja wszystko
papierem zakryłam — i dobra!
Noc przyszła, spać się kładzie-
my, Wicek jak to on zwykle
ciut-ciut podgazowany. Ledwom
się położyła, a tu coś pod namy
trzeszczy. „Wicek — powia-
dam — coś trzeszczy!” „Kości
ci, żonusi ze starości trzesz-
czom” — mówił Wicek i dał w
kime uderza. Przewrócił się na
drug bok, a tu coś jeszcze sil-
nie zachramoliło. „Wicus” —
powiadam mu — „Abo słyszysz,
abo jak słuchać nie chcesz, to
de w tę butelkę po sabadyli
zajade!” Podparł się na łokciu,
słucha chwile i powiada: „To pe-
unie węgiel się zbija, bo na ku-
pe był nadożony”. I zasnął. Trze-
szy coś ciągle pod namy i trze-
szy, ale że me Wicek uspokoił —
w błogość sennom powoli za-
padać zaczęłam. Aż tu nagle
trzasz — ja Wicka za koszule,
on me za włosy — i lecimy.

Wyrznelśmy w coś solidnie,
ale że łóżko sprężynowe na ma-
teracu — wiadomo: solidna przed-
wojenna robota — to nic nam
się nie stało. Oprzytomniałam
a my w jakimś pustym pokoju,
a na ziemi piasek. Latęto tyż,
poza sprężynowy łóżko co nas
uratowali, obrażeniów cięles-
nych nie zarobiliśmy. Przypom-
niałam się, że pod namy mieszka-

ją Kondziotkiewiczowie i że on,
jako że dozorca i tyż piwnicy
nie ma, piasek se w drugim po-
koju trzyma. A trza panisiu wie-
dzieć, że ta Kondziotkiewiczowa
w duchy wierzy i na seanse spi-
rytusowe chodzi. Otwieramy
drzwi do ich pokoju, coby choć
tak, w koszulach nocnych za-
niespodziewane wizyte przepro-
sić, patrze, a Kondziotkiewicz-
wa na łóżku stoi, ręce przed się
bie wyciąga i: „Feluś” do męża
swego krzyczy — „naprzd
grzmot był, a tera duchy nas na
wiedzaom. Mówilam, jak tam
na górze trzaskało, co Kolbaso-
wie się mordujom, a tera w cha-
rakterze duchów potępionych
wizyte spirytusowe nam robom!

A kys! „A Kondziotkiewicz-
ta za miotłę i tak niom czary za-
czął odczytać, że Wicowi pa-
tykami we wzorek morde podra-
pał, a mnie uszkodził co innego,
bo w strachu się odwróciłam i
uciekać chciałam.

— To wszystko? — zapytała
zawiedzionym głosem pani Gry-
psńska.

— A co byś panisia chciała?
Dzłure w suficie już naprawi-
łm, ino węgla nie ma tera gdzie
nolozyc i po ten czas u Kondzi-
otkiewiczów na plasku leży. Ale ni-
ma złego coby na dobre nie wy-
szło! Bez ten brak piwnic cho-
cia my z piętra zlecieli, ale i
latego na piasek spadłm i życie
uratowalim.

Pollp.

Helena Platto

NA KRAWĘDZI

Córka wiedziała o postępowaniu mat-
ki i obie udawały przed ojcem swą inność.
Matce wygodnie było korzystać z nieświa-
domości męża i ubierać się na jego koszt,
by tym piękniejszą wydawać się kochanku
wi. Ewa prędko wyrozumowała, że matka,
jako sprzymierzeniec byłaby wygodniejsza,
kiedy „zagalopowała się” mając piętnaście
lat z owym zabawnym szubakiem: — Zbysz-
kiem. I tak już zostało. Potem pobrali się i
żyli teraz w wiecznej udręce ze sobą. Ona
robiła mu sceny zazdrości, on szybko roz-
wiązywał wszelkie krepujące go więzy i
pił, grał w karty, faworyzowany przez
Niemców dla swej głupoty i posłuszeństwa
zatracał wszelkie granice sumienia. Poczuł
ochłap władzy w swym niezdarnym ręku i
posuwał się dalej po wąskiej, a niebezpiecz-
nej granicy na drodze do całkowitego upo-
dlenia. Dostał pewnego razu ostrzeżenie pi-
semne od organizacji podziemnych. Śmiał
się. Był całkowicie przekonany o niezwykłej
żoności „herrenvolku”.

— Zmienić się? Tu! Napewno — nigdy!
— Wierzył w to, co mu tamci w swej nie-
pojętej pysze wmówili, w co zresztą wie-
rzyli również bez reszty. Jego nierozgarnię-
ty mózdek, przyćmiony jeszcze codzienną
pijatyką nie potrafił wyłuskać istoty rzeczy.
Ewa inteligentniejsza od niego prawdopo-
dobnie była jedną z przyczyn jego upadku.
Potrzebowała pieniędzy na przyjęcia, po-
trzebowała na sukienki i ubrania. Przecież
byli początkowo w wielkiej biedzie, a oto
otworzyły się przed nimi takie możliwości.
Handel mieszkaniami cały był w ręku tej
pary młodych wykołoseńców. Przesiadawali
najczęściej w kawiarni „Teatralnej”, gdzie
przewijali się znani im Niemcy, gdzie ów-
czesny szef gestapo najchętniej przesiady-
wał obserwując publiczność spod ciemnych
brwi, otwierających jego niesamowicie błą-
dą twarz blaskom czerwonych podnieca-
jących oświeleń.

Bywali i tam gdzie nawet Niemcy pre-

ujący po różnych urzędach obawiali się
zagładać: — w restauracyjce na tej samej
ulicy, prowadzonej przez owego Dymitra
Sikiewicza...

X

Byli więc tacy ludzie, którzy wyróżnili
się zatraceniem poczucia przyzwoitości, że
tak określeć delikatnie, ale byli i tacy — za-
równo kobiety jak mężczyźni, którzy nie
ustawali w ofiarnej, wyjęzionej walce o wol-
ność Kraju. Wierzyli, że Polska będzie.
Ze będzie wolna i niepodległa i że nie bę-
dzie już taka, jak przed wrześniem, pamięt-
nego roku klęski. Narastała praca organiza-
cyjna. Narastała praca szkoleniowa. Nara-
stała potrzeba zmiany dotychczasowej, tra-
dycyjnej orientacji na Zachód, który oka-
zał się sprzymierzeńcem, mającym na celu
tylko swoje kapitalistyczne interesy, swoje
intrygi i swoje zakłamanne hasła. Dojrzała
myśl państwowa świeża, inna niż dotych-
czas z pośród tych, które pielęgnowała szla-
checka tradycja. Zobaczono jakie możliwo-
ści otwiera sojusz słowiańskich narodów.
Jednostki o szerokich, wyzwolonych z szar-
blonowych schematów myślowych — po-
glądach ujrzały jasno drogę rozwojową
Polski. Nie należało już nigdy więcej dopu-
ścić do straszliwych katastrof wrześniowych.

Powstała w podziemiu Polska Partia Ro-
botnicza, a jej twórcy i karyfeusze odzna-
czyli się bezprzykładnym, ofiarnym boha-
terstwem w walce jak i w pracy.

Tak zaczęło świtać nadzieja, której ko-
lebką były lasy, wsie zapadłe, serca płoną-
ce i otwarte głowy.

X

Józef mimo wszystko znajdował się
pod wpływem rozwydrzonej Basi. Pił za-
wsze razem. Płatili się po mieście, po kinach
po kawiarniach. Najczęściej jednak we
„Florze”, i w domu kapitanowej. Zbierała
się tam nieodzownie ta sama gromadka.
C. d. n.

Straszny wypadek
kolejarza

Przedwczoraj Jan Bejm, pra-
cownik PKP zajęty był prze-
prowadzaniem reperacji drob-
nej parowozu. Przy przechodze-
niu przez tor wskutek nieuwagi
dostał się pod inny manewrują-
cy pociąg i uległ obcięciu obu
nóg.

Wezwany natychmiast lekarz
Pogotowia Ratunkowego po na-
łożeniu prowizorycznego opa-
trunku przewiózł nieszczęśliwe-
go w stanie ciężkim do szpitala
Szarytek.

Bimbrownie
nie popłacają

Powęska Józef zam. w Huci-
skach w gminie Huta Krze-
szowska w pow. białogajskim,
miał wiele zrozumienia dla
tych co lubią zaglądać do kie-
liszka. Współczuł im, że tak
wiele pieniędzy muszą wyda-
wać na wódkę monopolową. Za-
pragnął przyjść im z pomocą, a
przy tej sposobności coś niecoś
zarobić.

Powęska założył tajną bim-
brownię, która wcale nieźle
prosperowała, a właścicielowi
dawała pokaźne dochody. To,
że ludzie chorowali od „wspa-
niałego trunku” pana Powe-
skiego, że bimber zatrwał im or-
ganizm nie bardzo go intereso-
wało.

Zainteresowało natomiast Ka-
misję Specjalną, która wykry-
ła tajną bimbrownię, skonfisko-
wała urządzenie i 20 litrów sa-
mogonu, a przedsiębiorczego Po-
weskę wysłała na rok do Mi-
lęcina, by tam po żmudnej pre-
cy w bimbrowni mógł trochę
wypocząć.

Własność państwową
trzeba szanować
nawet... w lesie

Wypoczął Stanisław mie-
szkaniec Olszewnicy w gm.
Kąkolwina w powiecie ra-
dzyskim uważał, że skoro po-
trzebny mu jest budulec, to nie
proszęgo jak zaopatrzyć się
weń w lesie państwowym, czy-
wiście bezpłatnie.

Pojechał raz i drugi do lasu
w Turowie, przywiózł drzewo
do domu i był zadowolony.

Daleko mniej zadowolona
wykazał, gdy zajęła się nim Ko-
misja Specjalna, która „wysła-
ła” Wypocząńskiego na pół ro-
ku do Milęcina do obozu pra-
cy, gdzie będzie miał czas za-
stanowić się nad tym, że włas-
ność państwową należy szano-
wać nawet... w lesie.

Kupon zniżkowy
dla czytelników
„SZTANDAR LUDU”

DWA TEATRY

Ceny popularne

TEATR MIEJSKI

23. XI. 47, godn. 12-ty

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKSCIE: 40 zł do 100 mm, 60 zł. od 101 do 200 mm i 80 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł powyżej 150 mm. Niedziela i święta 50 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w reklamie 100 proc. wódd drobnych do 50 mm i szp. 50 proc. ponad 50 mm, dwuspalowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakiadem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja: Lublin. Krah Przedmieście 62. Telefon: Redakcja 20-04. Redak-
tor Naczelny 20-93, Administracja 20-51, Kolportaż 39-02. Konto czekowe nr. 11.445. Oddział członkowi Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie, Zamajaka 13.
A — 16824

Warunki prenumeraty: Z dopłatami do domu i na zagranicę. Wskazano w cenie. Wskazano w cenie. Wskazano w cenie.